

LIBERALIZACJA RYNKU ENERGII ELEKTRYCZNEJ – SZANSE I ZAGROŻENIA

Autor: Leszek Juchniewicz, Prezes URE

(„Energetyka Ciepła i Zawodowa” – 5/2005)

1 lipca 2007 roku jest datą ostatecznego, pełnego obowiązywania rynku energii elektrycznej. To termin mobilizujący nas do podjęcia działań na taką skalę, która do tej pory nie dla wszystkich była wyobrażalna. Przyczyną zmian są zapisy dyrektywy 2003/54/55 w sprawie wewnętrznych zasad rynku energii elektrycznej i gazu.

Rynek ma być naszym wspólnym przedsięwzięciem -wypadkową działań ludzi. To oni bowiem decydują, na jakich zasadach i warunkach będą handlować, jakie sankcje poniosą ci, którzy zasady naruszają, a jak będą nagradzane te osoby, które postępują zgodnie z przyjętymi regułami. Rynek nie jest jednorazowym aktem i wynikiem czyjeś woli, ale procesem długotrwałym i złożonym, o żywiołowym charakterze. O jego obliczu i charakterze decydują decyzje polityczne i gospodarcze.

Jak do tej pory wyglądał rynek w energetyce? Na początku lat 90. w ogóle nie istniał. Nie było samodzielnych podmiotów - uczestników. Energetyka zlewała się w „organiczną” całość. Dopiero działania związane z ustawą o likwidacji Wspólnoty Węgla Kamiennego i Wspólnoty Energetyki i Węgla Brunatnego stworzyły przesłanki do powstania samodzielnych podmiotów po stronie wytwórców, przesyłu i dystrybucji, jednak z nie w pełni rozdzielonymi funkcjami w zakresie obrotu. Jak widać obrót nadal przenika i przesył, i dystrybucję. Oznacza to, że musimy przystąpić do kolejnego etapu, gdzie funkcje obrotu, przesyłu i dystrybucji będą od siebie wyraźnie rozdzielone. Ten proces już się u nas rozpoczął. W 2004 roku ustanowiono operatorów systemów przesyłowych, zarówno w odniesieniu do systemu gazowego, jak i elektroenergetycznego. Przed nami wyodrębnienie operatora systemu dystrybucyjnego. To warunek urynkwienia polskiego sektora, a podstawowym instrumentem do osiągnięcia tego celu jest zasada TPA. Urynkwienie to nic innego, jak dowolny wybór sprzedawcy, ale nie taki, jaki jest narzucany poprzez fakt przyłączenia do sieci danego przedsiębiorstwa dystrybucyjnego. 6000 spółek do czerwca 2004 roku to liczba podmiotów uprawnionych, wynikająca z rozporządzenia ministra gospodarki o nabywaniu praw do skorzystania z zasady TPA. Natomiast od 1 lipca 2004 roku liczba ta zmieniła się o ponad 1,6 mln. Jest to efekt implementowania dyrektywy europejskiej, która wprowadziła prostą zasadę: odbiorcy przemysłowi i odbiorcy w gospodarstwach domowych, to dwie grupy odrębnie traktowanych podmiotów. Z dniem 1 lipca 2004 roku wszyscy odbiorcy przemysłowi niebędący gospodarstwami domowymi zyskali prawo do samodzielnego wyboru sprzedawcy. W praktyce wygląda to w ten sposób, że na ponad 1,5 mln uprawnionych zaledwie 78 odbiorców skorzystało w 2004 roku z możliwości wyboru dostawcy. A więc rzeczywiste otwarcie rynku możemy ocenić jako stosunkowo małe.

Znane są bariery, dlaczego tak się dzieje. Podstawową jest KDT, ale także zasady bilansowania obowiązujące na rynku dobowo-godzinowym, na rynku bilansującym. To także przeszkody natury technicznej, organizacyjnej i psychologicznej.

Przed nami wiele zadań i problemów do rozwiązania. By urynkwować całą gospodarkę i odbiorców, każdy z nich powinien być wyposażony w liczniki rejestrujące zużycie w podstawowych okresach zmian cen energii. Układy pomiarowo-rozliczeniowe to obszar bardzo skomplikowanych zagadnień i bardzo kosztownych działań, które muszą być w

najbliższym czasie podjęte. Jak rozliczać odbiorców najmniejszych? Czy według zasad uproszczonych, czy bardziej skomplikowanych? Sprawa uregulowania zasad bilansowania odbiorców to kolejny problem. Zasady trzeba zmienić w ten sposób, by rynek bilansujący przestał być miejscem na wypracowywanie zysków nadzwyczajnych, a stał się obszarem jedynie i wyłącznie technicznego zbilansowania popytu i podaży energii.

W ciągu pół roku od daty wejścia znowelizowanej ustawy w życie operatorzy systemów przesyłowych mają obowiązek zgłosić do zatwierdzenia i uzgodnienia zasady bilansowania i usuwania ograniczeń sieciowych w ramach instrukcji sieciowych wprowadzenia ruchu sieciowego.

Sprzedawca z urzędu, tzw. sprzedawca ostatniej szansy lub awaryjny, to nowatorskie rozwiązanie, na wypracowanie którego mamy jeszcze niespełna 2 lata. Swoboda wyboru dostawcy nie może pogarszać ani usług sieciowych, ani jakości dostarczanej energii. Wszyscy uczestnicy rynku, a przede wszystkim odbiorcy, muszą mieć pełen dostęp do informacji o charakterze rynkowym tak, by w sposób świadomy i odpowiedzialny mogli kształtować swoje zachowania i podejmować decyzje o zmianie odbiorcy.

Jak zatem zmieniać odbiorcę? Musimy skonstruować przepisy regulujące procedury zmian, by były one szybkie i nie rodziły konsekwencji finansowych dla żadnego z uczestników. Czy jesteśmy w stanie temu sprostać poprzez standaryzację umów dystrybucyjnych? Tak-jest to jeden ze sposobów, aby umowy dystrybucyjne i handlowe nie różniły się pojęciowo i tematycznie w swoim zakresie.

Systemy bilingowe to wielkie wyzwanie. Skoro odbiorcy zyskają swobodę wyboru, to różni dostawcy będą działać na obszarze całego kraju. A więc będzie zachodziła konieczność odejścia od dotychczasowych nawyków czy przyzwyczajzeń i wypracowania pewnych standardów obowiązujących wszystkich dostawców na terenie kraju.

Widać dziś trzy grupy problemów. Pierwsze związane są z opomiarowaniem odbiorców, drugie z zasadami rynku bilansującego, a trzecie pojawiają się w odniesieniu do sprzedawcy z urzędu. W przypadku konkurencyjnego rynku energii elektrycznej wymiana licznika dotychczasowego na licznik z godzinowym rejestratorem obciążeń nie może być warunkiem zgody spółki dystrybucyjnej na zmianę sprzedawcy, jeśli nie żąda się takiej samej zmiany u odbiorców w tej samej kategorii. Koszty zmiany sprzedawcy, a zwłaszcza zainstalowania nowego licznika wymaganego do rozliczeń godzinowych, nie mogą być ponoszone przez indywidualnego odbiorcę. Są to wytyczne w zakresie ochrony konsumenta. Nieco inaczej wygląda to w odniesieniu do dużych odbiorców, którzy są właścicielami dotychczas wykorzystywanych urządzeń pomiarowo-rozliczających. W tym momencie pojawia się dylemat, kto za to wszystko zapłaci. Kwestia ta wymaga rozstrzygnięcia koncepcyjnego, a dopiero potem zapisania w przepisach prawa i doprowadzenia do praktyki dnia codziennego.

Dojrzewamy do dwóch fundamentalnych dla swobody obrotu rozwiązań, a mianowicie łącznego, grupowego rozliczania wytwórców na rynku bilansującym i ponadobszarowego bilansowania handlowego odbiorców. Na rynku wytwórców wprowadzamy jednostkę grafikowo-rozliczeniową- w odróżnieniu od dotychczasowych jednostek graficznych aktywnych lub pasywnych pozwoli ona na kształtowanie zupełnie innych zachowań wytwórców. Przede wszystkim wytwórca uzyska możliwość zastępowania jednostki sterowanej centralnie (podlegającej remontom bądź ulegającej awarii) inną, pozostającą w jego dyspozycji jednostką wytwórczą. Pozwoli to na identyfikowanie i rozliczanie przez operatora systemu przesyłowego ograniczenia elektrownianego. Te ograniczenia dla jednych

były źródłem wielkich zarobków, a dla innych - kosztów. Rynek bilansujący zajmuje niewielki obszar handlu energią, bo zaledwie maksimum 3% w ostatnim czasie, jednak koszty usuwania ograniczeń elektrownianych bądź sieciowych na rynku bilansującym, ponoszone przez operatora systemu przesyłowego, sięgają kilkuset milionów rocznie i powodują łączny wzrost kosztów dostawy energii.

Wydaje się, że poprzez łączne, ponadobszarowe bilansowanie handlowe różnych odbiorców, wyeliminujemy dotychczasowy dylemat ponoszenia przez nich kosztów rynku bilansującego. Był to czynnik zniechęcający do udziału w konkurencyjnym rynku energii.

Konieczne jest także wypracowanie zasady zarówno wyboru, jak i funkcjonowania sprzedawcy z urzędu, który będzie na podstawie umów tzw. kompleksowych - czyli łącznych umów przesyłu i obrotu energią-dostarczać energię tym odbiorcom, którzy z różnych względów tego odbiorcy nie wybiorą. Sprzedawca z urzędu to dostawca dla wszystkich, których nie stać na funkcjonowanie na rynku konkurencyjnym. Mamy ponad 4,7 mln odbiorców rokrocznie zużywających mniej niż 1000 kWh energii. Oznacza to, że prawdopodobnie grupa ta nie zmieni sprzedawcy, nie wybierze go w sposób indywidualny i będzie korzystała z usług sprzedawcy z urzędu. Musimy zaaranżować cały system dostaw energii dla wielkiej grupy odbiorców.

Z liberalizacją wiąże się pewne szanse, ale i zagrożenia. Swoboda wyboru konsumenta prowadzi do jego swoistego uhonorowania. Konkurencyjny rynek jest dla odbiorcy, gdyż to on ma być beneficjentem zmian, to on zyskuje lepszą jakość, po lepszej cenie. Widać także korzyść dla energetyki, która będzie zmuszona do zwiększenia efektywności i poprawy zdolności konkurencyjnych. Po 2007 roku i uporządkowaniu spraw rynku wewnętrznego, niewątpliwie w zwiększonym tempie i zakresie rozpocznie się konkurencja w ujęciu systemowym na obszarze niemal całej UE, gdzie tylko względy techniczne mogą stanowić ograniczenie w upowszechnianiu zasad konkurencyjnego rynku i swobody przepływu energii. Liberalizacja wiąże się również z pewnymi barierami i konsekwencjami. Konkurencja rynkowa może doprowadzić do bankructwa i wystąpienia niechcianych zdarzeń gospodarczych w krótkim okresie. Mechanizmy rynkowe nie bilansują gospodarki w okresie długim. Wiadomo, że cykl inwestycyjny w energetyce jest cyklem wieloletnim, nie tylko jeśli chodzi o okres ponoszenia nakładów, ale przede wszystkim czas zwrotu. Tych spraw żywiołowy organizm rynkowy nie koordynuje. Potrzebne będą zatem jeszcze inne narzędzia koordynacji i rozwoju energetyki tak, by pogodzić racje rynkowe z długookresowym horyzontem funkcjonowania i planowania rozwoju energetyki. Ci, którzy trują się nad dopięciem chociażby finansowania Bełchatowa 11 wiedzą, jak istotny jest to problem.

Powyższe zagrożenia związane z liberalizacją mogą skutkować dla nas wszystkich zakłóceniami w dostawach energii elektrycznej. Trudno dzisiaj postrzegać bezpieczeństwo wyłącznie w kategoriach i obszarze jednego kraju. Jest ono sprawą ogólnoeuropejską, dlatego też problem ten musi być rozwiązywany wspólnie.

Zagrożeniom przeciwdziałają dobre prawo, długookresowa polityka energetyczna, w tym właścicielska, sprawne instytucje regulacyjne - zarówno rynkowe jak i administracyjne. Istotną kwestią jest również presja konsumentów, czyli wspólne oczekiwanie, by i oni, i odbiorcy energii stali się aktywni na rynku energii elektrycznej. Aby to osiągnąć potrzebna jest wielka kampania informacyjna adresowana do wszystkich odbiorców, z aktywną rolą organów państwa.